

Modlitwa o pokój na Bliskim Wschodzie – w swym domu rodzinnym w górach libańska chrześcijanka prosi za wstawiennictwem św. Charbela o pokój w jej kraju



**„Miłości nie wolno dawkować ani reglamentować. Interesuje ją nie tylko to, by ubodzy bracia mogli zaspokoić swe podstawowe potrzeby, lecz za przykładem Ojca niebieskiego jest gotowa dać im także «wszystko inne»”.**

o. Werenfried

## Drodzy Przyjaciele!

Bóg znowu płacze. Płacze w sercach niezliczonych uchodźców i wypędzonych naszych czasów. „Jego łzy spływają nieprzerwanie po Boskim Obliczu Jezusa. Łzy biednych, z którymi utożsamia się Jezus, są Jego łzami, a łzy Jezusa są łzami Boga”. Te słowa ojciec Werenfried napisał przed prawie czterdziestu laty. A zwracając się do nas wszystkich, kontynuował: „Nie możemy kochać Boga, nie osuszając tych łez. Dlatego zacząłem wędrować przez morze gruzów i po obozach przesiedleńców w pokonanych Niemczech, po zamieszkałych przez uchodźców terenach w Europie i Azji oraz przez te wszystkie kraje i części świata, w których płacze Bóg”. Wędrowka ta jeszcze się nie zakończyła. Bóg wciąż płacze; dziś na Bałkanach, w Hindukuszu, Chinach, Afryce, a przede wszystkim na Bliskim Wschodzie, w Tyrze i Sydonie, gdzie Jezus nauczał i uzdrawiał, w Kanie, gdzie na prośbę swej Matki przemienił

wodę w wino. Płacze w sercach uchodźców, do których przed dwoma tysiącami lat sam należał. Ziemia Święta, jak bardzo twoja gleba jest dziś przesiąknięta krwią i łzami! Gdy w lipcu na nowo wybuchła wojna i ludzie stali się uchodźcami, objęliśmy te obszary naszą doraźną pomocą.



**„Zasiewajmy w przesiąkniętej krwią i łzami ziemi ziarno miłości”.**

Lecz cóż to jest dla tak wielu? Ludzie są wygłodniali i spragnieni – również miłości i pokoju. Ich łzy to niemy krzyk o nasze miłosierdzie. Wielu z nas rozumie to ciche błaganie, bo sami niegdyś zostali wygnani z ojczystych stron. Wówczas ów niemy krzyk został usłyszany przez ojca Werenfrieda, który swym czynem zaczął głosić pojednanie. Dziś jednak po całym świecie tuła się ponad 13 milionów uchodźców – często we własnym kraju, w poszukiwaniu miejsca, gdzie mogliby schronić głowę, mówiąc: „Tu jest mój dom”.

Ostatni, którzy są zmuszani do ucieczki, to zazwyczaj księża i siostry zakonne. Często pozostają wśród ruin, by pomagać tym, którzy sami nie są w stanie uciec. Także i oni nie mają już jednak niczego poza pustymi dłońmi. Tymi dłońmi kapłani celebrują Eucharystię, w której

Chrystus zbawia nas poprzez swą Mękę. Stypendia mszalne są dla nich często jedynym źródłem utrzymania. Pomagając im i włączając się w ten sposób w cierpienie milionów ludzi, niesiemy mocą miłości Chry-

stusa dzieło pojednania w ten bezduszny świat. Wyruszymy w drogę, tak jak to uczynił ojciec Werenfried, by w przesiąkniętej krwią i łzami ziemi siać ziarno miłości. Wsłuchajmy się w nieme błaganie tych, w których Chrystus mówi do nas: „Pójdź za Mną!”.

Błogosławię Wam

*o. Joaquín Alliende*

o. Joaquín Alliende  
Kierownik duchowy



## Oazy dla ludzi pozbawionych schronienia



Bośnia i Hercegowina – krzyż miłości przeciw żywiołowi nienawiści

Zdjęcie: KIN / Andrzej Polec

„Już wkrótce islamscy fundamentalści osiągną swój cel – wypędzenie chrześcijan oraz wyznawców innych religii z Bliskiego i Środkowego Wschodu”.

Przez ostatnie piętnaście lat, od czasu, gdy ojciec Werenfried napisał te słowa, z Libanu, Syrii, Iraku, a nawet Izraela wyjechało bardzo wielu chrześcijan. Pozostali trwają, modlą się i proszą o pomoc. Stawką jest nie tylko przetrwanie. Grzegorz III, patriarcha greckokatolickiego Kościoła melchickiego z siedzibą w Damaszku (Syria), ujmuje to tak: „Wspólnoty chrześcijańskie nie mogą stać się skansenem, lecz muszą pozostać żywym świadectwem Dobrej Nowiny pośród muzułmańskich braci”. W tym celu patriarcha zainicjował budowę ośrodka duszpasterskiego w Maaruneh w pobliżu Damaszku. Mała, licząca ok. 2000 mieszkańców wioska zamieszkała jest prawie wyłącznie przez chrześcijan. Na ukończenie budowy potrzeba 15.000 euro. Inwestycja już się opłaciła – młodzi regularnie uczęszczają tu na katechezę, spędzają czas wolny, pra-



Republika Południowej Afryki – katecheza dla uchodźców w Durbanie



Uganda – oczekiwanie na lepszą przyszłość w obozie uchodźców Gulu

cją na rzecz wspólnoty. To od nich zależy przyszłość chrześcijan w Syrii. Są częścią „wspólnoty eucharystycznej”, jednej z „wysp pokoju”, które – jak powiedział pod koniec lipca Benedykt XVI w apelu o pokój na Bliskim Wschodzie – stawiają czoło żywiołom przemocy i nienawiści. „Oto zwycięski marsz Boga” – powiedział Papież – „w obliczu przemocy nie posługuje się On przemocą, lecz jej przeciwieństwem – miłością”.

### O nową odwagę życia

Pod takim hasłem ojciec Yakan tworzy w Turcji „oazę miłości” dla uchodźców z Iraku. Ludzie ci znajdują się w rozpaczliwym położeniu – często samotni, owdowiali, bez dachu nad głową, niektórzy z nich nawet po próbach samobójczych. Czy jesteście Państwo w stanie pomóc im odnaleźć odwagę do życia? Obiecaliśmy na ten cel 20.000 euro. Pomoc Afryce niesie ONZ, ale ma ona tylko charakter materialny. A ludzie potrzebują czegoś więcej. „Dzisiejszy świat cierpi głód nie tylko chleba, ale przede wszystkim głód



Syria – krzyż przetrwa pośród minaretów, jeśli młodzież zostanie mu wierna



Turcja – wspólnota eucharystyczna, wyspa miłości i pokoju

miłości” – mawiała Matka Teresa. Tę miłość próbują dać jezuici, prowadzący duszpasterstwo uchodźców w Tanzanii, a także misjonarze Ducha Świętego w Durbanie (RPA). Ofiarują swój czas i siły, organizując warsztaty i katechezę. W ten sposób pokazują tym, którzy utracili wszystko, jak zapominać i przebaczać. To daje siłę do życia. Również i tu potrzeba pieniędzy, a tych ojcowie nie mają. W obu przypadkach obiecaliśmy pomoc w wysokości 15.000 euro.

Uchodźcy czekają na naszą pomoc także blisko nas, w Europie. W Bośni i Hercegowinie powracający ludzie zastają w swych miejscowościach zgłiszczą kościołów. Chcą je odbudować, znów postawić przy nich krzyż. Również ich, wraz z dzielnym biskupem Komaricą, który nawet w czasie wojennej zawieruchy nie opuścił swej diecezji, zamierzamy wesprzeć sumą 20.000 euro. Bóg znów musi otrzymać mieszkanie – w sercach i w tabernakulum. •



## Podarować obecność Chrystusa

Od 41 lat Pomoc Kościołowi w Potrzebie otrzymuje i rozdziela stypendia mszalne. W zeszłym roku ich liczba wyniosła ponad 1,3 miliona. Wspieramy księży na całym świecie – przede wszystkim w Ameryce Łacińskiej, Azji, Afryce i Europie Wschodniej.

Stypendium mszalne to ofiara pieniężna dla kapłana, który sprawuje Mszę świętą w intencji ofiarodawcy. Nie można w ten sposób nabyć owoców łaski. Stypendium mszalne ściślej łączy ofiarodawcę z ofiarą Mszy świętej, dzięki czemu w sposób szczególny objawia się tajemnica świętych obcowania. Tak oto mogą być Państwo obecni w Andach, gdzie kapłani sprawują Eucharystię w odciętych od świata wioskach, choć ubodzy chłopcy nie są nawet w stanie zapłacić za ich podróż, nie wspominając nawet o utrzymaniu. Mały datunek z Państwa strony sprawia jednak,

że odprawienie Mszy świętej staje się możliwe. To samo odnosi się do sytuacji na Madagaskarze, w Indiach i na Filipinach, a w jeszcze większym stopniu – w Republice Środkowoafrykańskiej, skąd woła do nas o pomoc ojciec Felicien-Bernard z diecezji Bambari. Z kolei w Demokratycznej Republice Konga po długich latach wojny brakuje wszystkiego, a kapłan uosabia nadzieję, siłę i wiarę. „Bez Waszej pomocy nie byłoby to możliwe” – pisze arcybiskup Boulos Borkhoche, melchicki metropolita Bosry, Hauran i Khabab w Syrii. Panujące w diecezji ubóstwo to dla niego powód do radości: „Przecież nasz Pan, Jezus Chrystus, też tak żył i wzywał do naśladowania siebie!”.



Zdjęcie: Andrzej Polec

Dla ojca Werenfrieda Msza święta stanowiła centrum życia

Również on i jego księża utrzymują się prawie wyłącznie z Państwa datków. Oni i wszyscy inni księża, którym pomagają Państwo poprzez stypendia mszalne, ofiarują nam największy skarb – obecność Chrystusa. •



Dzięki Państwa stypendiom mszalnym ten peruwiański kapłan może docierać do umierających z sakramentami

### Więź miłości

Eucharystia „jest znakiem jedności, więzi miłości, ucztą paschalną, podczas której przyjmujemy Chrystusa, dusze napełniamy łaską i otrzymujemy zadatek przyszłej chwały” (św. Augustyn). Dzięki stypendiom mszalnym więź tę odczuwa się na ca-



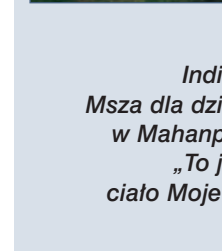
Brazylia – stypendia mszalne to duża pomoc dla Macapá, jednej z najbardziej ubogich diecezji w tym kraju



Angola – eucharystyczna jedność z diecezją Novo Redondo



Białoruś – Msza święta w Mińsku, gdzie Kościół podnosi się z ruin



Indie – Msza dla dzieci w Mahanpur: „To jest ciało Moje...”



Meksyk – „oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”, obecny w Tijuanie

łym świecie. Ofiary umacniają samych kapłanów. Jeden z nich pisze z Kuby: „Po raz pierwszy otrzymuję pieniądze od osób, których nie znam; ich dar pozwala zarządzić wielkim problemom, w obliczu których sam nie wiedziałem już, co robić”. Bóg wiedział – dziękujmy Mu za to. •



„Wierzę” – wielu ludzi wypowiada to słowo z żarliwością i wdzięcznością. Wśród nich jest katecheta Rémi Boni Angaman z Abidżanu (Wybrzeże Kości Słoniowej). Dziękuje on z całego serca Pomocy Kościołowi w Potrzebie za katechizm pod takim tytułem. „Jest źródłem wielkiej radości, pozwala odnowić katechezę i uczynić ją bogatszą w treści, daje siłę i odwagę do wzrastania w wierze”. Z katechizmu uczą się dzieci szkolne (zob. zdjęcie). Rémi mówi, że dzięki niemu zarówno on sam, jak i dzieci czują się szczęśliwi. Wspólnie pragną modlić się za Was; uważają, że w ten sposób najlepiej wyrażą swoją wdzięczność. Rzeczywiście trudno sobie wyobrazić piękniejsze podziękowanie.



Hans-Peter Röthlin  
prezydent

## Kolumna

# Pierwszeństwo ma zawsze bliźni

Zdarzyło się to na poczcie w małym miasteczku w czasie wakacji. W długiej kolejce czekali zniecierpliwieni ludzie. Jeden z dwóch obsługujących opuścił stanowisko, by na zapleczu – gdzie wszyscy mogli go jednak dobrze widzieć – oddać się z wielką uwagą pracy nad jakimś najwyraźniej ważnym zleceniem. Minęło ponad pół godziny i nic – tylko kolejka rosla. Jak było do przewidzenia, oczekujący ludzie wyszczerzyli wielką awanturę...

Także i ja stałem w tej kolejce, a rosnąca niecierpliwość skłoniła mnie do rozmyślenia: co było nie tak w całej tej sytuacji? Doszedłem do następującego wniosku: pierwszeństwo powinni mieć dla mnie zawsze ludzie, potrzebujący mnie tu i teraz, a nie ci, którzy do mnie dzwonią czy zostawiają dla mnie jakieś zlecenie. To może poczekać – mogę oddzwonić za chwilę, a zleceniem zająć się po „zamknięciu okienka”. Człowiek, który przychodzi do mnie teraz i który pilnie mnie potrzebuje, powinien mieć pierwszeństwo przed wszystkim innym. Czy i Pan Jezus nie trzymał się tej zasady?

## Potrzeby, miłość i wdzięczność – Wasze listy

### Staram się żyć miłością

Od kiedy otrzymałam Państwa książkę „Wierzę”, odczuwam coraz większą bliskość Boga i staram się żyć miłością. Będę nadal przysyłać Państwu drobne ofiary – to wprawdzie niedużo, ale otrzymuję jedynie małą emeryturę po mężu. Dziękuję Wam za modlitwę i proszę, byście dalej walczyli o poprawę losu ubogich

Emerytka z Ettlingen (Niemcy)

### Katecheza na co dzień

Dziękuję Państwu za ostatni numer „Biuletynu”, który bardzo mnie wzruszył. Chcę wesprzeć Was nie tylko załączonym czekiem – jak tego pragnął ojciec Werenfried, będę się również modlić za naszych braci i siostry, pracować na rzecz głoszenia Dobrej Nowiny na cały świat i pomagać biednym. Dziękuję za „Biuletyn” – jest on dla mnie katechezą na co dzień.

Czytelniczka z Monkstown (Irlandia)

### Dziękuję, Ojciec-Słonino!

Pod koniec lat 80. wpadła mi w ręce książka Ojca-Słoniny „Tam, gdzie płacze Bóg”. Ciągle jeszcze pamiętam towarzyszący lekturze ból i łzy, płynące po policzkach młodego, „rozpieszczonego” chrześcijanina. Dziś z radością znalazłem Waszą stronę internetową i przypomniałem sobie tamte ważne chwile i rozbudzoną na nowo miłość do Kościoła, który prześladowany jest także i dziś.

Ofiarodawca z Włoch

### Lekcja dla naszej wiary

Na pierwszej stronie Biuletynu 4 zostało zamieszczone bardzo piękne zdjęcie – „pełen wdzięczności pocałunek za Biblię dla dzieci”. Bardzo poruszył mnie widok tych dzieci, szczęśliwych z powodu otrzymania własnej Biblii, całujących ją z radości. Jakaż to lekcja dla naszej wiary, która – jak mówi o. Allende – „jest często znużona”.

Czytelnik z Grenoble (Francja)

**Adres pocztowy: Pomoc Kościołowi w Potrzebie** – ul. Puławska 95 – 02-595 Warszawa – tel./fax: 022 / 8451709 – e-mail: info@pkwp.org

**Adres i konto bankowe: ING Bank Śląski o/Warszawa**, 02-670 Warszawa, ul. Puławska 152, Nr konta: 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759. Prosimy o przekazywanie „Biuletynu” po przeczytaniu przyjaciółom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim publikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.



**Redakcja:** Jürgen Liminski, Claude Piel

**Wydawca odpowiedzialny:** Kirche in Not/Ostpriesterhilfe, Postfach 1209, D-61452 Königstein – Wydrukowano w Polsce – De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae

<http://www.kirche-in-not.org>